



Opinie



PRZYMUSOWE ETATY

Nowy warunek dla firm realizujących zamówienia publiczne
– komentuje Tomasz Pietryga

tv.rp.pl

To, co się dzieje w Polsce, jest zadziwiające i przerażające. Atak na niezależność wymiaru sprawiedliwości oraz na media, a przede wszystkim stosowane przy tym metody, to deptanie podstawowych zasad Unii Europejskiej – mówił niedawno Jean Asselborn, minister spraw zagranicznych Luksemburga. I dodał: „Można odnieść wrażenie, że cofnęliśmy się do czasów Związku Radzieckiego”.

Zyjemy w wolnej europejskiej wspólnocie i każdy obywatel ma prawo do własnej oceny tego, co się wokół niego dzieje. Ale czy, biorąc pod uwagę sytuację w Luksemburgu, akurat tak ostrą krytykę ministra rządu Wielkiego Księstwa jest uzasadniona?

Luksemburg należy do tej grupy państw UE, które mają Trybunał Konstytucyjny, i chwala mu za to. W UE są także państwa, które takich trybunałów nie mają, np. Szwecja – kraj często przedstawiany przez zwolenników lewicy za wzór (w UE jest też Wielka Brytania, która nie ma nawet jednolitego tekstu konstytucji). Jednak luksemburski Trybunał Konstytucyjny ma niewiele wspólnego z polskim. Wielki Książę, rząd, parlamentarzyści czy rzecznik praw obywatelskich nie mogą zaskarżać ustaw do Trybunału. Do tego uprawnione są wyłącznie sądy. W porównaniu ze swoim polskim odpowiednikiem luksemburski Trybunał jest zawodnikiem wagi piórkowej.

Członkowie rządzącej Luksemburgiem koalicji liberalistów i socjalistów, do których należy minister Asselborn, doskonale zdają sobie sprawę z względnej słabości swojego Trybunału. W związku z tym zaplanowali jego reformę. W kontekście krytyki ministra Asselborna pod adresem Polski i równoległych działań Komisji Europejskiej czytelnicy w Polsce zapewne spodziewaliby się, że taka reforma ma polegać na wzmocnieniu roli luksemburskiego Trybunału Konstytucyjnego. Nic bardziej mylnego.

Lewicowy rząd ma zamiar go zlikwidować. Przewiduje to przyjęty przez koalicję w zeszłym roku projekt nowej konstytucji, z którym każdy może się zapoznać na stronie www.referendum.lu.

Dla lewicowego luksemburskiego rządu przyjęcie nowej konstytucji jest



• Jean-Claude Juncker nie protestował, gdy Nicolas Sarkozy tak zmienił prawo, żeby to prezydent Francji mógł mianować szefa publicznego koncernu medialnego

Luksemburska hipokryzja



BARTOSZ JAŁOWIECKI

Lewicowy rząd Luksemburga ma zamiar zlikwidować Trybunał Konstytucyjny. Ciekawe, dlaczego do tej pory Komisja Europejska nie zgłosiła zastrzeżeń – pyta ambasador RP w Luksemburgu.

zstandarowym projektem programowym, więc oficjalnie zgłoszony zamiar likwidacji tak istotnego elementu państwa prawa jak Trybunał Konstytucyjny powinien być dokładnie przeanalizowany przez Komisję Europejską pod przewodnictwem innego Luksemburczyka – Jeana-Claude'a Junckera. Ciekawe, dlaczego do tej pory Komisja nie zgłosiła żadnych zastrzeżeń? Czy w ogóle to uczyni? No, chyba że w Komisji nikt niczego nie

zauważył, bo wiadomo – najciężniej jest pod latarnią.

Co do zarządzania publicznymi środkami masowego przekazu, to w Luksemburgu o żadnych konkursach na menedżerskie stanowiska nie ma mowy. W Wielkim Księstwie istnieje tylko jedna publiczna rozgłośnia – Radio 100,7 – i na mocy rozporządzenia Wielkiego Księcia z 19 czerwca 1992 r. całej jej dziewięćosobowy zarząd jest mianowany przez rząd.

Nie przypominam sobie również, aby w 2009 r. Komisja Europejska, Jean-Claude Juncker, Jean Asselborn, Viviane Reding czy inni znani luksemburscy politycy protestowali, gdy w sąsiadującej z Luksemburgiem Francji Nicolas Sarkozy tak zmienił prawo, żeby to prezydent Republiki Francuskiej mógł bezpośrednio mianować szefa francuskiego publicznego koncernu medialnego.

Nie jest również żadną tajemnicą, że główne luksemburskie gazety są ściśle związane z partiami politycznymi. Nawet w opisie luksemburskiej prasy (pod hasłem „main dailies/written press”) znajdującym się na oficjalnym portalu Wielkiego Księstwa www.luxembourg.public.lu mowa jest o tym, że mają one „stronniczy charakter”, co wręcz zostało specjalnie zaznaczone pogrubionym drukiem!

Niestety, sam mogę to potwierdzić. Gdy kilka lat temu Ambasada RP w Luksemburgu wraz z Uniwersytetem Luksemburskim zorganizowała konferencję na temat gazu łupkowego, to po interwencji jednego z nieprzychylnych wobec gazu łupkowego luksemburskich polityków tekst człołowego dziennika o tym wydarzeniu został natychmiast zdjęty z jego strony internetowej, a następnego dnia nie poszedł do druku. Nikt nie zrobił z tego powodu awantury, a w rozmowach prywatnych dziennikarze przyznawali, że takie interwencje polityków są w Luksemburgu na porządku dziennym.

A luksemburska Rada Prasowa, która powinna dbać o niezależność i wolność mediów? Owszem, istnieje, ale nie ma wystarczającej siły przebicia. W ciągu ostatnich kilku lat Rada dwukrotnie uznała, że w stosunku do artykułów prasowych, komentarzy i jakichkolwiek innych materiałów medialnych nie można stosować zakazu dyskryminacji ze względu na płeć, ponieważ taki zakaz ogranicza wolność i niezależność mediów. Zaden luksemburski rząd się tymi stanowiskami Rady nie przejął. Zostały one zignorowane, a kontrowersyjne przepisy – podtrzymane. I co na ten temat mają dziś do powiedzenia czołowi luksemburscy politycy tak żarliwie broniący niezależności mediów? Nic, zupełnie nic.

W tej sytuacji z czystym sumieniem można im zadedykować następujące słowa z Ewangelii św. Łukasza: „Czemu to widzisz droższe w oku swego brata, a belki we własnym oku nie dostrzeżasz?” @

Autor jest ambasadorem RP w Wielkim Księstwie Luksemburga. Tekst zawiera jego prywatne poglądy

BERLAMA... 0758136 / A / KOWALC

TO BĘDZIE ROK POLSKICH START-UPÓW - S. 38 & 50

Bloomberg Businessweek

Polska

OTO NOWY 2016

TAKI BĘDZIE (PRAWDOPODOBNIĘ) PROGNOZY, ANALIZY, OPINIE

W najnowszym numerze:

Rok 2016 na świecie zapowiada się całkiem nieźle. Mimo wszystko.

Bloomberg Businessweek Polska

Globalne spojrzenie na biznes.

Dostępny w wybranych salonach prasowych oraz na www.bloombergbusinessweek.pl/prenumerata